

Warszawa, dnia 28 listopada 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 500/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Jacek Matusik

protokolant: sekretarz sądowy Monika Oleksy

przy udziale prokuratora Mariusza Ejflera

po rozpoznaniu dnia 28 listopada 2017 r. w Warszawie

sprawy A. T., syna K. i G., ur. (...) w O. oskarżonego o czyn z art. 178a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 10 lutego 2017 r. sygn. akt II K 390/14

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zasądza od oskarżonego A. T. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 zł tytułem opłaty za drugą instancję oraz obciąża go w połowie pozostałymi kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, w pozostałej części obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 500/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje wniesione przez obrońcę oskarżonego oraz prokuratora okazały się niezasadne.

Kontrola instancyjna nie wykazała, aby Sąd I instancji dopuścił się jakichkolwiek naruszeń przepisów prawa procesowego zarzucanych w apelacji. Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie, wyjaśnił w jego trakcie wszystkie, istotne dla wydania rozstrzygnięcia okoliczności, zaś zebrane dowody ocenił wnikliwie, wszechstronnie, nie wykraczając przy tym poza ramy określone dyspozycją art. 7 k.p.k., co sprawia, że ocena ta pozostaje pod ochroną wskazanego przepisu, zaś efektem dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów są prawidłowe ustalenia faktyczne.

Obrońca oskarżonego odniósł się szeroko do błędnego, w jego ocenie, nadania waloru wiarygodności zeznaniom świadków K. K. (1) i A. P., podważając ich zeznania w zakresie możliwości dostrzeżenia osób znajdujących się w pojeździe marki D. (...), oraz czasu trwania pościgu. Sąd Okręgowy nie podzielił jednakże stanowiska autora apelacji w owym zakresie. Zważyć należy, iż zeznania świadków z postępowania przygotowawczego są spójne i wzajemnie się uzupełniają. O ile istnieją pewne nieścisłości w zeznaniach świadków z postępowania przygotowawczego i jurysdykcyjnego, to zauważyć trzeba, iż świadkowie swoje relacje składali po upływie dwóch lat od przedmiotowego zdarzenia. Taki okres czasu uzasadnia pojawiające się niespójności w przedstawianych wersjach odnośnie do szczegółów inkryminowanej sytuacji. Ponadto, jak wskazała świadek K. K. (1), z racji wykonywanego zawodu i ilości przeprowadzonych interwencji, w tym pościgów w okolicy gdzie doszło do zatrzymania oskarżonego, jej depozycje mogły nie być precyzyjne. Powyższe okoliczności niewątpliwie wpłynęły na obraz zdarzenia ukazywany

przez świadków w postępowaniu sądowym, dlatego też, ocenie podlegają zeznania świadków złożone na etapie całego postępowania. Tym zaś, Sąd Rejonowy prawidłowo wiary nie odmówił.

Autor apelacji wskazał, iż świadkowie zeznawali odmiennie w zakresie zablokowania samochodu oskarżonego i jego zatrzymania. K. K. (1) miała podać, iż „samochód w którym był oskarżony został zablokowany przez samochód policyjny, w wyniku czego doszło do zatrzymania pojazdu oskarżonego i samego oskarżonego”, zaś A. P. w postępowaniu sądowym zeznał, że „samochód wjechał w krzaki i się zatrzymał”, a po upływie 10 sekund świadkowie znajdowali się przy pojeździe oskarżonego. Analizując powyższe zeznania nie można jednoznacznie stwierdzić, iż świadek K. K. (1) podając, że pojazd oskarżonego został zablokowany nie miała czasem na myśli faktu, iż z uwagi na znajdowanie się przed pojazdem oskarżonego zarośli, krzaków i zastawienie tyłu pojazdu przez samochód policyjny, oskarżony został niejako zablokowany. Zeznania świadków są dość ogólnikowe w tej kwestii, wobec czego trudno się jednoznacznie stwierdzić jak przebiegał proces „zablokowania”, a tym samym zatrzymania oskarżonego. Zagadnienia te nie mają jednakże wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, bowiem istotne jest to, że oskarżony został zatrzymany, a nie w jaki sposób to nastąpiło. Odnośnie zaś do czasu trwania pościgu i zatrzymania oskarżonego, wypowiadał się o tym jedynie świadek A. P.. Próżno bowiem szukać zeznań K. K. (1) w tym przedmiocie, wobec czego nie można stwierdzić, iż zeznania owych świadków są w tym zakresie ze sobą sprzeczne. Podobnie kształtuje się sytuacja odnośnie do wersji świadków, gdzie znajdował się oskarżony chwilę przed zatrzymaniem. Świadców na tę okoliczność zeznawali jedynie przed sądem, a zatem 2 lata po zdarzeniu, zatem ich depozycje mogły się różnić i nie wynikało to z podawania nieprawdy, a jedynie deformacji zapamiętanych wydarzeń. Okoliczności te nie mogły mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. Świadców byli konsekwentni w jednej najistotniejszej sprawie, a mianowicie, iż jadąc pojazdem naprzeciwko samochodu oskarżonego, widzieli w nim jedynie jedną osobę. Zeznań tych nie sposób zdyskwalifikować. Świadców, pełniąc wówczas funkcję funkcjonariuszy Policji oraz mając na uwadze, że penetrowali wtedy teren w poszukiwaniu włamywacza, musieli być skupieni na szczegółach otoczenia. Jak zbornie podali, oskarżony przykuł ich uwagę tym, iż odpowiadał rysopisowi podanemu przez zgłaszającą włamanie do samochodu- był ubrany na czarno i był sam. Gdyby świadkowie nie byli wstanie spostrzec pasażerów pojazdu marki D. (...), to zapewne nie podejmowaliby w stosunku do owego pojazdu i jego kierowcy interwencji. Ponadto, mijając pojazdy na wąskiej drodze, dwupasmowej, na której dodatkowo odbywał się znikomy ruch pojazdów z uwagi na wczesną porę, siłą rzeczy świadkowie, a przynajmniej kierujący pojazdem, musiał spojrzeć na pojazd nadjeżdżający z naprzeciwka. Dokonując penetracji okolicy, świadkowie jechali z małą prędkością, zatem nie może być również mowy o tym, iż oba pojazdy minęły się ledwie niezauważone. Włączone światła mijania w pojazdach nie mogły przeszkodzić w dostrzeżeniu środka pojazdu którym poruszał się oskarżony. Wręcz przeciwnie, podczas mijania światła oświetlały drogę, w tym rzeczy znajdujące się na jezdni, a zatem również samochód oskarżonego. Ponadto, jak zeznali świadkowie oraz wyjaśnił oskarżony na dworze owego dnia panowała szarówka, a zatem nie było na tyle ciemno, aby nie dostrzec nadjeżdżającego z naprzeciwka samochodu i jego wnętrza.

Przechodząc do oceny zeznań świadka A. P., podnieść należy, iż dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy nie jest istotne z jakich powodów świadek został wydalony z Policji. Nie jest to bowiem związane ze sprawą. Gdyby tak bowiem było, właściwa adnotacja znalazłaby się w aktach sprawy. Mimo, iż świadek zeznając przed sądem nie był funkcjonariuszem Policji, to występował on w charakterze świadka, a zatem w stosunku do niego zastosowanie miały przepisy art. 233 k.k. z czego A. P., jako były policjant zapewne doskonale zdawał sobie sprawę. Wysoce wątpliwym jest, aby ryzykował on poniesieniem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, nie mając ku temu rozsądnego powodu.

Te wszystkie okoliczności przemawiają za uznaniem zeznań świadków za wiarygodne i kontrargumentują twierdzenia skarżącego, jakoby owe zeznania są nielogiczne i sprzeczne z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy. Nadto, brak jakichkolwiek racjonalnych przesłanek dla jakich świadkowie mieliby podawać nieprawdę. Nie byli oni skonfliktowani z oskarżonym, nie znali go wcześniej, a widzieli go jedynie dwukrotnie- podczas zatrzymania oraz na sali rozpraw. Sam fakt, dyscyplinarnego zwolnienia świadka A. P. z pełnionej funkcji nie może przemawiać za uznaniem jego zeznań za nierzetelne. Zaś pewne nieścisłości ujawnione w zeznaniach świadków K. K. (1) oraz A. P. wynikają jedynie z naturalnego procesu zapomnienia, mając na względzie, iż od inkryminowanego zdarzenia minęły

dwa lata. Wobec powyższych okoliczności, ocenę zeznań świadków dokonaną przez Sąd I instancji należy uznać za prawidłową i zgodną z przepisami prawa karnego.

Odnosząc się w dalszym ciągu do apelacji obrońcy, podnieść należy, iż na uwzględnienie nie zasługuje ocena zeznań świadka K. K. (2) dokonana przez skarżącego. Zauważyć należy, iż Sąd Rejonowy odmówił wiary podanej przez niego wersji wydarzeń nie z uwagi na koleżeńskie relacje łączące go z oskarżonym, ale przede wszystkim mając na względzie, iż jego zeznania nie pokrywały się z pozostałym materiałem dowodowym. Do owych zeznań Sąd Rejonowy podchodził ostrożnie z uwagi na ową relację, co było uzasadnione, jednakże to całokształt okoliczności sprawy wpłynął na ocenę tychże zeznań.

Sąd Rejonowy odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, co w świetle zgromadzonych dowodów było słuszne. Wersja lansowana przez A. T. była na tyle niewiarygodna, że uznanie jej za prawdziwą byłoby sprzeczne z doświadczeniem życiowym i wysoce naiwne. Oczywistym jest, iż oskarżony chcąc uniknąć odpowiedzialności za popełniony czyn prezentował linię obrony dla niego najkorzystniejszą, niemniej jednak wersja przez niego przedstawiona odbiega od wiarygodnych dowodów i zasad logicznego rozumowania. Odmówienie wiary wyjaśnieniom A. T. przez Sąd I instancji było trafne i uzasadnione.

Na akceptację nie zasługiwał również zarzut obrazy prawa procesowego mający istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia poprzez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z zapisu obrazu na okoliczność ukazania trasy po jakiej poruszał się samochód oskarżonego w dniu inkryminowanego zdarzenia. Zgodzić się należy z Sądem Rejonowym, iż nagranie trasy pochodziło z dnia 30 listopada 2016 roku, a zatem zostało sfilmowane po 2 latach od zdarzenia i nie zostało w sposób właściwy udokumentowane gdzie i w jakich warunkach została nagrane.

Chybiony jest również kolejny zarzut przytoczony w apelacji, a mianowicie obraza prawa procesowego w zakresie artykułu 410 k.p.k., poprzez pominięcie okoliczności, iż oskarżony w dniu 8 maja 2014 roku zgłosił zgubienie prawa jazdy, wobec czego okres ten winien być zaliczony na poczet orzeczonego środka karnego. Po pierwsze wskazać należy, iż w przypadku zgubienia dokumentu prawa jazdy, oskarżony zgodnie z art. 98 ust. 1 prawa o ruchu drogowym zobowiązany był fakt ten zgłosić właściwemu staroście bądź prezydentowi miasta, nie zaś organowi państwowemu, który przeprowadzał czynności procesowe, w tym przypadku Policji. Uznać zatem należy, iż oskarżony nie dopełnił obowiązku do którego był zobligowany. Po drugie, zgodnie z art. 43§ 3 k.k. orzekając zakaz określony w art. 42 k.k., sąd nakłada obowiązek zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdu; do chwili wykonania obowiązku okres, na który orzeczono zakaz, nie biegnie. Jak trafnie zaś podkreślił NSA w uzasadnieniu wyroku z dnia 17.11.2008 r. (I OSK 1457/07; LEX nr 525955), mimo, iż orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych obowiązuje od uprawomocnienia się orzeczenia, to bieg okresu, na który orzeczony został zakaz rozpoczyna się z chwilą wykonania obowiązku zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdu. Wobec powyższego, nie zaliczając oskarżonemu okresu od którego rzekomo zgubił prawo jazdy, Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy prawa procesowego. Decyzja Sądu I instancji w tym zakresie była prawidłowa. Ponadto, nadmienić należy, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem SN (postanowienie z dnia 20 marca 2014r., III KK 416/13) „jeżeli osoba, wobec której orzeczono zakaz nie odda dokumentu, to automatycznie wydłuża się w stosunku do niej faktyczny okres niemożności prowadzenia pojazdów poprzez wstrzymanie biegu okresu takiego zakazu, dopóki nie zdeponuje ona owego dokumentu, co nie zmienia przy tym faktu, że obowiązuje on od uprawomocnienia się orzeczenia”, z czego oskarżony winien zdawać sobie sprawę.

Reasumując, kontrola instancyjna nie wykazała, aby przy rozpoznawaniu przedmiotowej sprawy Sąd I instancji dopuścił się zarzucanych w apelacji błędów procesowych. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie i trafnie oceniony przez Sąd Rejonowy zdecydowanie potwierdza popełnienie przez oskarżonego przypisanego mu przestępstwa. Doprowadzić to musiało do utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku.

Jeżeli chodzi zaś o apelację prokuratora, to również ona, w ocenie Sądu Okręgowego, nie zasługiwała na uwzględnienie. Podzielić należy stanowisko wyrażone w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, co do wagi poszczególnych okoliczności wpływających na wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego, a ich analiza prowadzi do wniosku, że

kara ta jest współmierna do winy oskarżonego i stopnia szkodliwości społecznej jego czyn i nie nosi cech rażącej niewspółmierności.

Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego A. T. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 złotych tytułem opłaty za drugą instancję oraz obciążył go w połowie pozostałymi kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, w pozostałej części obciążając nimi Skarb Państwa.

Mając na względzie powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.